Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

31. SIERPNIA 1922.

NR. 196. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Przeciw taktyce teroru.

Faszyści nie dają spokoju naszej prasie lewicowej. I rzecz zdumiewająca, odpowiadając na artykuły w tej sprawie, zamieszczone w dziennikach narodowych, organy lewicowych stronnictw przemawiają głosem niewinnych baranków. Załamują ręce nad gwałtami i „walkami bratobójczemi“, ronią łzy nad nieszczęściem, jakie spadłoby na kraj, gdyby i tu zastosowano włoskie metody.

Nie chcemy tu propagować faszyzmu, uważamy, że jest to akt rozpaczy narodu, broniącego własnego państwa przeciw niszczycielskiej robocie fanatyków rewolucyi międzynarodowej. Ale trudno nie zwrócić uwagi na obłudne rozdzieranie szat nad faszyzmem ze strony właśnie tych, których cała działalność polityczna oparta była i jest na terrorze. Klasyczne pod tym względem są wywody lwowskiego organu piastowców „Kur. Lwow.“. Znajdują się tam takie naiwne „przestrogi“:

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszelki gwałt fizyczny, stosowany przez pewne klasy społeczne, posiadające, dla ratowania swej pozycyi, musi dawać skutki ujemne, a nawet musi się prędzej czy później skończyć katastrofalnie dla tych, którzy sieją burzę.

Tak samo, jak nasze endeki pomagają bolszowikom, podkopując zaufanie do głowy państwa i władz naczelnych Rzeczypospolitej — tak samo wszelkiego gatunku faszyści, czyli zorganizowane prywatne bojówki, pracują na rzecz anarchii i gotują rewolucyę, legalizując krwawe rozprawy ze swymi przeciwnikami.

Bo cóżby się np. stało, gdyby naszym endekom i klerykałom udało się nawet zorganizować polskich faszystów i zrobić kilka zwycięskich występów? Oto odpowiedzią na to byłoby zorganizowanie kontr-faszystów i mielibyśmy niewątpliwie krwawą wojnę domową, bo przecież endecya nie przypuszcza, aby ludowcy, socyaliści, demokraci dali się spokojnie terroryzować, wyrzynać, demolować i t. p.“

Okazuje się, że prasa lewicowa dopiero z opowiadań o faszystach dowiedziała się o istnieniu w Polsce bojówek. Dotychczas panowała u nas prawdziwa idylla. Socyaliści nie rozbijali wieców narodowych, nie wyłamywali drzwi i nie wdzierali się na poufne zebrania, nie napadali i nie bili przeciwników. A ów słynny demonstracyjny strajk przeciw senatowi? Garstka bojowców P. P. S. sterroryzowała cały Kraków. Kupcy, którym nie śniło się protestować przeciw senatowi, musieli „demonstrować“, bo bojówka krążyła po mieście i groźbami wymuszała zamknięcie sklepów. Czy to nie gwałt, czy to nie anarchia? A to samo dzieje się na wsi i są kije i kamienie w robocie...

Wogóle partye lewicowe tak przyzwyczaiły się do tych rządów terroru — że taki stan uważają za normalny. Uważają za swój przywilej — możność dokonywania gwałtów na przeciwnikach politycznych. Czy np. można wyobrazić sobie w Krakowie wiec publiczny, zwołany przez stronnictwa narodowe? Choćby przybyły na zebranie tysiące najpoważniejszych obywateli, zjawi się garstka czerwonych krzykaczy i bojowców, gotowych na wszystko i udaremni obrady. Nawet poufne zebrania za zaproszeniami, jak to często się zdarzało, nie są zabezpieczone przed przykremi, nawet krwawemi niespodziankami... Ale to nic! To rzecz najzwyklejsza... O tem nie pisze ani „Kur. Lwowski“, ani „Robotnik“, ani „Naprzód“. Dopiero uwagi o faszystach, dopiero groźba, że gwałty muszą ustać — wywołała lamenty tych organów. Trudno nie podziwiać tu ich obłudy.

Bo o cóż chodzi? Gdyby nawet społeczeństwo było zmuszone chwycić się samoobrony, to z pewnością nie myśli tu o jakiejś akcyi zaczepnej. Z pewnością żadna partya nie pójdzie np. do Domu ludowego przy ul. Dunajewskiego, aby na poufnem zebraniu socyalistycznem „wybierać swoje prezydyum“ (tak określił „Naprzód“ napad na poufne zebranie członków Zw. Lud. Nar.). O tem zresztą dobrze wiedzą partye radykalne. To też w ich obłudnem oburzeniu na propagandę „wystąpień czynnych“, jaką rzekomo ma uprawiać obóz narodowy, kryje się zupełnie co innego: obawa, że rzeczywiście może skończyć się ich dyktatura, że społeczeństwo przestanie być stadem baranów, które garstka bojowców może rozpędzać gdzie i kiedy się jej podoba, że wreszcie i w niepodległej Polsce w cztery lata po jej wskrzeszeniu — stronnictwa, które chcą służyć całemu narodowi i państwu, a nie partyom — że stronnictwa te nie będą zmuszone ze swą pracą ukrywać się przed terrorem międzynarodówki i radykalizmu chłopskiego!

A jeśli to nie jest obawa, lecz rzeczywiście słuszny wstręt do walk bratobójczych — tem lepiej... W takim razie oczekujemy, że partye lewicowe swe humanitarne uczucia zademonstrują także w czynach i przy nadchodzącej kampanii wyborczej wyrzekną się dotychczasowej taktyki terroru.

Zobaczymy. S. Ch.

Pogrom N. P. R-u na Pomorzu.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Torunia donoszą: Uznanie i poparcie, z jakiem wśród rzesz robotniczych cieszy się nowo zawiązana Narodowa Partya Pracy, pozwoliły skupić te wszystkie elementy, które, wiedzione instynktem narodowym, **odpadły od N. P. R.** W ostatnich dniach zdołało nowe to stronnictwo **utworzyć na Pomorzu szereg Kól,** jak: w Toruniu, Gdańsku, Kartuzach i innych. W wielu miejscowościach **całe oddziały N. P. R. przechodzą do organizacyi Narodowej Partyi Pracy,** dziesiątkując przez to ostatecznie szeregi wyborcze N. P. R.

Podobne wieści o rozłamie w N. P. R. i zmniejszającej się liczbie jego zwolenników dochodzą też z innych miejscowości, n. p. **w Pucku cały oddział N. P. R. przekształcił się w Koło N. P. P.** i założył protest przeciw popychaniu robotnika przez kierownictwo N. P. R. do anarchii.

NOMINACYE.

Warszawa. (Telef. wł.) Naczelnik państwa podpisał nominacyę prezesa sądu najwyższego, **Lewickiego, na prezesa najwyższego trybunału administracyjnego.** P. Lewicki pochodzi z Małopolski, ostatnio był członkiem trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Dyrektor departamentu prezydyum Rady ministrów, **Studziński, otrzymał nominacyę na podsekretarza stanu.** Podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu został p. Fajans, a p. Stetkiewicz (zaufany p. Jastrzębskiego) dyrektorem departamentu kredytowego.

Objazd granicy wschodniej.

Warszawa. P. A. T. Delegacya polska mieszanej komisyi na Wschodzie objechała wspólnie z delegacyą bolszewicką w dniach od 17 do 21 sierpnia **linię graniczną poleską** dla skonstatowania prac technicznych i ostatecznego rozstrzygnięcia pozostałych drobnych kwestyi spornych. Ludność miejscowości, które przypadły Polsce, witała delegacyę polską **z najżywszą radością chlebem, kwiatami i muzyką.** W miejscowości Kupiel urządzono na powitanie delegacyi bramę tryumfalną, przybraną kwiatami, z napisem: Niech żyje Polska! W miejscowości Słobodka Sobieczyńska ludność miejscowa oświadczyła delegacyi bolszewickiej, że jeżeli miejscowość nie zostanie przyznana Polsce, to **wszyscy mieszkańcy wyemigrują do Polski.** Załatwienie sprawy Słobodki odroczono aż do czasu zasięgnięcia przez delegacyę sowiecką informacyi, dotyczących ekwiwalentu.

Nareszcie podział pasa neutralnego.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny“ donosi, iż p Saura, delegat Ligi narodów do wykonania uchwały Rady Ligi narodów **w sprawie podziału pasa neutralnego między Polskę a Litwę kowieńską,** jutro, tj. we środę wyjeżdża z Genewy do Warszawy.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-JUGOSŁOW.

Warszawa. (A. W.) Projekt umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej **został już opracowany.** Przyjazd delegacyi jugosłowiańskiej, która miała rozpocząć rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej, został odłożony i nastąpi prawdopodobnie w tych dniach. Dotychczasowe stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie są dość nikłe, co w znacznym stopniu uwarunkowane jest brakiem utartych dróg handlowych. Zawierając więc traktat handlowy, należałoby zawrzeć również układ kolejowy.

Nowe gwałty orgeszewców na G. Śląsku.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Warszawski“ zamieszcza korespondencyę z G. Śląska o dalszych gwałtach orgeszowców nad ludnością polską. Korespondencya zakończona jest twierdzeniem, iż jedyną drogą do położenia kresu dalszym gwałtom bandytów niemieckich, jest natychmiastowe zastosowanie względem Niemców w Polsce odpowiednich represyi.

Aresztowania agitat. komunistycznych.

Warszawa. (A. W.) Dzisiejszej nocy wydział defenzywy politycznej dokonał **licznych rewizyi** w mieszkaniach osób podejrzanych o agitacyę komunistyczną. Rewizya dała nadzwyczaj obfity plon, gdyż znaleziono i zwieziono do wydziału defenzywy kilkanaście pudów bibuły agitującej za komunizmem.

Zabiegi rządu o odroczenie sesyi Sejmu i wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd usilnie zabiega o **odroczenie jesiennej sesyi sejmowej. Premier Nowak dwukrotnie konferował z marszałkiem Trąmpczyńskim, któremu proponował odroczenie sesyi aż do powrotu Naczelnika państwa z Bukaresztu.** Stanęło na kompromisie, marszałek **miał zwołać Sejm na dzień 14 września, ale** tylko celem formalnego otwarcia sesyi, ponieważ plenarne posiedzenia rozpoczęłyby się dnia 19 września.

W międzyczasie, t. j. 15, 16 i 18 września obradowałyby komisye: konstytucyjna i skarbowo-budżetowa **nad ustawami o samorządzie wojewódzkim Wschodniej Małopolski,** nad ustawą wodną, ustawą o ochronie lokatorów i kilku ustawami finansowemi, które zamierza wnieść min. Jastrzębski. Dnia 23 września najpóźnej, według projektu marszałka, Sejm ukończyłby swe prace.

Kompromis ten nie znalazł jednak aprobaty w sferach belwederskich, a usłużny im p. Nowak ma jutro o 12-tej w południe ponownie konferować z marszałkiem w sprawie **odroczenia sesyi jesiennej.**

W kołach politycznych przypuszczają, że istotnym powodem tej akcyi odwlekania Sejmu nie jest podróż Naczelnika państwa, która nie pozostaje w żadnym związku z działalnością Sejmu, lecz **chęć odroczenia wyborów przez sztuczne opóźnienie i przewlekanie jesiennej sesyi sejmowej,** podczas której naturalnie akcya wyborcza nie mogłaby się odbywać i musiałaby być odwleczoną.

Możliwość okupacyi Austryi?

Berlin. (A. W.) „Berliner Tagblatt“ donosi z Rzymu, że **częściowa okupacya Austryi przez wojska ententy staje się prawdopodobną.**

Rzym. (A. W.) „Natione“ wspomina o możliwości wkroczenia wojsk jugosławiańskich do Austryi i zaznacza, że **taką okupacyę możnaby przeprowadzić li tylko za zgodą Włoch.** Włoska Rada gabinetowa na dzisiejszem posiedzeniu zajmie się powyższą sprawą i postanowi co trzeba przedsięwziąć dla strzeżenia włoskich interesów. Zapadła uchwała będzie zakomunikowaną rządom sprzymierzonym, Austryi i Jugosławii.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki cytują doniesienie „Echo de Paris“, wedle którego projekt **Ligi narodów, dotyczący pomocy dla Austryi, będzie przedłożony mocarstwom interesowanym** dnia 1 września. Rząd francuski jest zdania, że reformy finansowe i gospodarcze w Austryi są konieczne i że muszą być zaraz przeprowadzone, ale obstaje także przy tem, aby dla Austryi **utworzono międzynarodowy korpus żandarmeryi dla utrzymania porządku.** Żądanie to odrzucił rząd wiedeński.

PROTEST WŁOCH.

Wiedeń. P. A. T. Wedle depesz z Rzymu, pismo „Il Mondo“ donosi, że minister Schanzer **wystosuje do Czechosłowacyi i do Jugosławii równobrzmiące noty z oświadczeniem, że Włochy nie zniosą jakiegokolwiek ograniczenia praw suwerennych Austryi.**

STANOWISKO WĘGIER.

Budapeszt. (A. W.) Wedle doniesień dzienników budapeszteńskich, rząd węgierski polecił swojemu posłowi w Paryżu poinformować się u kompetentnych czynników odnośnie do postanowień **w sprawie austryackiej i w sprawie ochrony interesów Węgier.** Ze względu na wiadomość o zamierzonem stworzeniu korytarza słowiańskiego i o zawarciu czesko-jugosłowiańskiej konwencyi wojskowej, oświadczył rząd węgierski, **że wystąpi stanowczo przeciw każdej imperyalistycznej akcyi czesko-jugosłowiańskiej.**

Na drodze do porozumienia w sprawie moratoryum niem.

Paryż. (A. W.) Rząd Rzeszy zgodził się podczas narad w Berlinie **na całkowitą kontrolę swej gospodarki finansowej** pod tym warunkiem, że kontrolę **będzie wykonywała jedna ze stron neutralnych,** o ile możności Ameryka. Np. wysuwana jest propozycya powierzenia tej funkcyi Vanderlippowi.

Londyn. (A. W.) Według „Sundaj Times“ miał Bradbury wyrazić się **optymistycznie o przebiegu rokowań w komisyi reparacyjnej.** Jak z jego słów widać, **starają się Niemcy wypełnić żądania francuskie w miarę możności.** Również i u Francuzów zaznacza się pewna skłonność do poczynienia ustępstw Niemcom oraz do zmniejszenia różnic.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina pod datą 28: Dziś przed południem odbyła się narada ministrów nad propozycyą komisyi reparacyjnej, dotyczącą **wysłuchania na posiedzeniu komisyi zastępcy Niemiec.** Postanowiono donieść komisyi reparacyjnej, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie i że na posiedzeniu komisyi przedstawi swe stanowisko i projekty niemieckie. Delegatem rządu niemieckiego na posiedzeniu komisyi reparacyjnej będzie sekretarz stanu Schröder, który prawdopodobnie dzisiaj wyjedzie do Paryża.

Paryż. (A. W.) Wedle informacyi dziennika „Gaulois“, w **komisyi reparacyjnej przyjdzie do porozumienia w sprawie moratoryum niemieckiego a to na podstawie propozycyi belgijskiej.**

Nieprzychylna dla Polski decyzya W. Kom. Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Decyzya wysokiego komisarza z dnia 24 sierpnia 1922 r. w sprawach poruszonych zarówno przez senat gdański, jak i rząd polski, brzmi następująco: Postanawiam: 1) że kompetencya przedstawiciela dyplomatycznego rządu polskiego, urzędującego w Gdańsku, jest ograniczoną, jak opisano w art. 1-szym konwencyi z dnia 9 listopada 1920 r. i że żaden inny artykuł ani traktatu wersalskiego, ani konwencyi nie daje mu dalszej władzy; 2) że **rząd polski nie ma prawa ani przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Gdańsku, ani na innej drodze witać oficyalnie na gdańskich wodach albo na ziemi gdańskiej obcej floty,** składającej wizytę wolnemu miastu; 3) że jeżeli rząd polski życzy sobie witać obce floty, składające wizytę wolnemu miastu, należy odnieść się w tej rzeczy do rządu gdańskiego nie jako z prawem polskiem, ale jako z życzeniem (!) polskiem.

Odnośnie do sporu powstałego między rządem polskim a gdańskim w sprawie pożyczek zagranicznych, zaciąganych przez gminę albo inne ciała publiczne, wysoki komisarz postanowił, że zagraniczne pożyczki mające być zaciągnięte przez gminę lub inne podobne organizacye państwowe, podpadają pod postanowienia art. 71go konwencyi z dnia 9 listop. 1920 r.

Prasa włoska o armii polskiej.

Rzym. P. A. T. W „Giornale d'Italia“ ukazało się sprawozdanie redaktora Stolutti Saola z rozmowy jego z szefem polskiego sztabu generalnego, gen. Sikorskim. Artykuł utrzymany jest w tonie **nadzwyczaj przyjaznym dla Polski,** oraz wybitnie pochlebny dla jej armii i tłómaczy fałszywe poglądy na obecny stan wojska polskiego, przyznając w zupełności słuszność twierdzeniu szefa polskiego sztabu generalnego, że Polska, mimo swych ściśle pokojowych dążeń, które leżą w tradycyi rządu polskiego, **nie może w dalszym ciągu obniżać stanu armii** ze względu na swe polityczne, geograficzne i strategiczne położenie, oraz ze względu na istniejące porozumienie niemiecko-rosyjskie, kierujące się przeciwko najżywotniejszym interesom Polski. Polska, nie mając tak wielkiej masy rezerw należycie wyszkolonych, jak państwa sąsiadujące, potrzebuje jeszcze długiego czasu dla podniesienia fizycznego i odpornego stanu swego narodu.

Sowiety proponują nową konferencyę w Moskwie i mobilizują.

Charków. (A. W.) Prasa komunistyczna w całej federacyi państw sowieckich biła na alarm z powodu rzekomo grożących zawikłań europejskich. W mniemaniu prasy sowieckiej **sojusz angielsko-francuski jest już zerwany.** Trudności zwołania konferencyi w sprawie rozbrojenia, według propozycyi sowieckiej, koła komunistyczne łączą z tą rzekomo groźną sytuacyą ogólno-europejską. Mimo to sowiety, chcąc zadokumentować swój rzekomo pacyfistyczny program, proponują **powtórne zwołanie konferencyi na 5 września do Moskwy.** Istotnem wszakże odbiciem tendencyi sowieckich, wbrew temu mydleniu oczu Europie, rzekomym pacyfizmem, jest **rozkaz mobilizacyjny, ogłoszony 26 b. m. na calem terytoryum sowieckiej federacyi republiki rosyjskiej.** Rozkaz ten powołuje pod broń cały rocznik 1921 bez żadnych wyjątków.

BOLSZEWICY UZBRAJAJĄ KEMALISTÓW.

Londyn. (A. W.) Korespondent specyalny „Chicago Tribune“ w Angorze telegrafuje, iż **rząd moskiewski rozwija działalność wśród kemalistów** w celu wzmocnienia pozycyi zwolenników „wojny do końca“. Bolszewicy mieli prosić Dr Risa Bei, nowego przedstawiciela Mustafy Kemala w Moskwie, o zakomunikowanie rządowi angorskiemu nowych propozycyi rosyjskich, dotyczących pomocy pieniężnej i amunicyjnej. Jako dowód szczerości swych zamiarów, sowiety miały już wysłać i wyładować w Samsunie 24 aeroplany niemieckie.

KONFERENCYE GRECKO-TURECKIE.

Leafield. P. A. T. (Polradio). Wobec zaproszenia **rządu greckiego, konstantynopolskiego i angorskiego na konferencyę do Wenecyi,** między rządem francuskim a angielskim zachodzą jeszcze różnice poglądów w dwóch punktach, a natomiast we wszystkich innych sprawach panuje pełne porozumienie. Wysocy komisarze będą mieli pełnomocnictwo do przedstawienia delegatom greckim i tureckim we Wenecyi projektu **rozwiązania problemu bliskiego Wschodu.** Nie będą jednak mogli z własnej inicyatywy godzić się na żadne wnioski.

KONIEC STRAJKU W HAVRZE.

Paryż. P. A. T. (Havas). Prefektura policyi otrzymała dziś przed południem następujące wiadomości z Havru: **Położenie strajkowe złagodziło się.** Pociągi odchodzą z Anvoy i Rochambeau normalnie, ruch tramwajowy został podjęty. Pertraktacye ze strajkującymi robotnikami przemysłu metalurgicznego są prowadzone w dalszym ciągu. W porcie wielu robotników **podjęło pracę z powrotem.**

O PRZYJĘCIE WĘGIER DO LIGI NARODÓW

Praga. P. A. T. „Prager Tageblatt“ donosi, że w interwiewie, udzielonym dziennikarzom czeskim, minister spraw zagranicznych Jugosławii Nincic oświadczył między innymi, iż **w sprawie przyjęcia Węgier do Ligi narodów nie powzięto na konferencyi małej koalicyi i Polski w Pradze ostatecznej decyzyi.** Zasadniczym warunkiem ewentualnego przyjęcia Węgier do Ligi narodów byłoby wypełnienie przez Węgry w całej rozciągłości układu w Trianon.

DODATKI DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa. P. A. T. Minister oświaty polecił telegraficznie kuratoryum szkolnym, aby **zalegające dodatki dla nauczycieli były wypłacone najpóźniej do dnia 3 września.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski zarejestrował **układ państw bałtyckich,** podpisany w Warszawie 17 marca b. r.

Warszawa. P. A. T. Poseł dumski, Armsted, który przybył tu przed kilku dniami, złożył wczoraj wizytę prezydentowi ministrów Nowakowi.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj **przybyli tu członkowie francuskiej delegacyi handlowej.** Reszta członków delegacyi przybywa w czwartek.

Warszawa. P. A. T. Jak podaje „Gazeta Warszawska“, J. E. ks. **kardynał Kakowski** powrócił do Warszawy i objął zarząd dyecezyi.

Ryga. P. A. T. Policya polityczna odkryła **nowe ognisko komunistyczne** na Łotwie. Aresztowano 19 osób, należących do organizacyi młodzieży komunistycznej w Windawie.

Ryga. P. A. T. Z Petersburga donoszą, że w związku z nowemi represyami, zainicyowanemi przez Zinowiewa, a skierowanemi przeciwko inteligencyi, **wielu członków opuściło partyę komunistyczną.**

Ryga. P. A. T. **Manewry eskadry sowieckiej** w zatoce fińskiej wywołały wielkie zaniepokojenie wśród ludności nadbrzeżnej. Kilka granatów upadło na terytoryum fińskie.

Ryga. P. A. T. Nadeszła tu wiadomość o nowem pogorszeniu stanu zdrowia Lenina. Do Rady trzech, która ma go zastępować, wejdą: Trocki, Kamieniew, Rykow, albo Radek.

Z dnia politycznego.

Upośledzenie Kościoła rzymsko-katolickiego we Wschodniej Małopolsce.

Rusini skarżą się ciągle na upośledzenie we Wschodniej Małopolsce, a tymczasem te skargi są zupełnie nieuzasadnione. Zarówno pod względem szkolnictwa, jak i Kościoła można mówić raczej o pokrzywdzeniu Polaków. Korespondent tarnopolski „Gaz. Lwowskiej" zwraca uwagę na upośledzenie Kościoła rzymsko-katolickiego we Wschodniej Małopolsce, choć są to najważniejsze placówki polskości na kresach. Oto fakty: W pow. skałackim znajduje się parafia Hałuszczyńce, mająca za wyposażenie dwa morgi ogrodu (renta roczna wynosi aż około 1500 mk.). Mała zaś cerkiew w miejscu posiada jako wyposażenie 30 morgów pola, z których dochód przypada parochowi grecko-katol. w Żerebkach Królewskich, mającemu dotacyę 100 mk. A trzeba wiedzieć, że Hałuszczyńce, to wieś, posiadająca na 1619 dusz tylko kilkanaście grecko-kat., resztę zaś rzymsko-kat. (Polaków). Nie chodzi tu o krzywdzenie Rusinów lub ich Kościoła, ale o sprawiedliwe traktowanie duchowych potrzeb łacinników, a to przecież ściśle jest związane z materyalnem stanowiskiem Kościoła.

Ten brak zaopiekowania się Kościołem rzym.-kat. doprowadził do częściowego wynarodowienia szeregu miejscowości.

Ruch przedwyborczy.

Przewodniczący Okr. Komisyi wyborczych.

Gen. Komisarz wyborczy Dr Bresiewicz zamianował przewodniczącymi Okr. Komisyi wyborczych, względnie ich zastępcami: dla 41 Okręgu z siedzibą w Krakowie: przewodniczącym Dr J. Szwarcenberg-Czernego, wiceprezesa Sądu okr. w Krakowie, zast. A. Szczerbę, sędziego Sądu okr. w Krakowie; dla 42-go Okręgu z siedzibą w Krakowie: przew. J. Panka, prez. Sądu okr. w Krakowie, zast. Zygm. Mrowecа, s. s. o. w Krakowie; dla 43 Okręgu z siedzibą w Wadowicach: przew. J. Miodońskiego, s. s. o. w Wadowicach, zast. R. Kubiczka, sędziego tegoż sądu; dla 44 Okręgu z siedzibą w Nowym Sączu: przew. H. Bukowskiego, wiceprez. Sądu okr. w N. Sączu, zast. T. Przychockiego, s. s. o. w N. Sączu; dla 45-go Okręgu z siedzibą w Tarnowie: przew. Dra E. Geisslera, wiceprez. Sądu okr. w Tarnowie, zastępcą T. Rożańskiego, s. s. o. w Tarnowie; dla 46 Okręgu z siedzibą w Jaśle: przew. T. Lopatinera, wiceprez. Sądu okr. w Jaśle.

Minister spraw wewn. zamianował następujących Komisarzy wyborczych: Dla Okręgu nr. 41 Kraków-miasto: Dra T. Chrząszczewskiego, radcę Namiest. w Krakowie; dla Okr. nr. 42 Kraków-powiat: Dra Bala, starostę krak.; dla Okr. nr. 43 Wadowice: Dra T. Moszyńskiego, starostę w Wadowicach; dla Okr. nr. 44 Nowy Sącz: T. Kępińskiego, starostę w N. Sączu; dla Okr. nr. 45 Tarnów: Cz. Żułkiewicza, starostę w Tarnowie; dla Okr. nr. 46 Jasło: A. Leszczyńskiego, starostę w Jaśle.

Fiasco bloku mniejszości narodowych?

Okazuje się, że blok mniejszości narodowych był tylko humbugiem dwóch partyi żydowskich. Ostatecznie nawet żydzi nie zdołali się porozumieć. Przedewszystkiem ortodoksi nie przystąpili do bloku. Organ ich „Der Jud" pisze w tej spawie:

„Dajmy na to, że żydzi uzyskają przez blok jeszcze kilku posłów. Co to jednak za ważna rzecz: co tych kilku posłów będzie mogło zdziałać, jeżeli cały nastrój w Sejmie i w kraju będzie zwrócony przeciw żydom. Kto ich będzie słuchał i co oni wskórają? A cała bieda jeszcze nie tkwi tylko w politycznej robocie, skazanej przez blok na absolutną porażkę. Oprócz Sejmu jesteśmy ekonomicznie prawie nawskróś zależni od stosunków z Polakami. A jeżeli ma na nowo rozpalić się wśród całej ludności kampania bojkotowa, izolowanie żydów jako obcych, to wiele setek tysięcy żydów zostanie skazanych na upadek ekonomiczny".

W jaki sposób blok się rozleciał, a właściwie nie został jeszcze sklejony, z dziwną szczerością wyjaśnia p. Hirszhorn w żydowskim „Naszym Kuryerze". Zapewnia więc przedewszystkiem, że blok mniejszości narodowych był z początku jedynie straszakiem (!) wysuniętym w Komisyi konstytucyjnej przez posła Grünbauma, który chciał w ten sposób wytargować pewne zmiany w rozważanej wówczas ordynacyi wyborczej. „Gdy — ciągnie autor dalej — endecya i stronnictwa chłopskie tego się nie ulękły, pos. Grünbaum zakomunikował na plenum o bloku mniejszościowym jako o fakcie dokonanym", chociaż był to dopiero projekt, który nie tylko nie był jeszcze rozważony przez wszystkie mniejszości, ale przez samych żydów nie był jeszcze „definitywnie zaakceptowany!"

Wkońcu p. Hirszhorn konstatuje, że blok mniejszości o tyle tylko posiada racyę bytu, o ile doń przystąpiły wszystkie partye danej narodowości i przepowiada, że blok może się skończyć w Sejmie haniebną kompromitacyą, co, zdaje się, już teraz nastąpiło.

Rusini wobec wyborów.

„Hromadzki Wiestnik" podaje, że w sobotę, t. j. 26 sierpnia, odbyły się we Lwowie narady szerszego komitetu narodowego „Narodowej Partyi Trudowej". Na naradach tych zajmowano się dwoma sprawami, a mianowicie sprawą wyborów na terytoryum Małopolski Wschodniej i sprawą projektu samorządu wojewódzkiego dla Galicyi Wschodniej. Odnośnie do wyborów przyjęto 203 głosami, t. j. jednogłośnie rezolucyę, **domagającą się wstrzymania się od wyborów.**

W sprawie drożyzny.

Kraj nasz, mimo pomyślnych zbiorów w roku ubiegłym i bieżącym, a także mimo bogactw naturalnych — węgiel, ropa, sól, lasy — jakie posiada, ugina się pod ciężarem *katastrofalnej drożyzny.* Pragnąc rzucić trochę światła na tę doniosłą, ale i skomplikowaną sprawę, udaliśmy się do przedstawiciela producentów rolnych, następnie do przedstawiciela sfer handlowych, a wreszcie do przedstawicieli konsumentów ze sfer t. zw. inteligencyi, najbardziej drożyzną dotkniętej.

Poniżej dajemy garść informacyi otrzymanych od tych osób.

CO SĄDZĄ W SFERACH ROLNICZYCH?

P. Chmielewski, sekretarz „Związku ziemian" w Krakowie, sądzi, że główną przyczyną dającego się obecnie odczuć braku mąki, są długotrwałe

deszcze, które znacznie opóźniły sprzęt zboża.

Młocka dopiero teraz się zaczyna, a jeżeli się uwzględni, że uzyskane ziarno idzie przedewszystkiem na nowe zasiewy i na pokrycie ordynaryi, to

na zbyt nie może wiele zboża pozostać.

Cena zboża na razie jeszcze jest nie ustaloną, w każdym razie będzie ona niższą od zeszłorocznej. Już obecnie daje się zauważyć pod tym względem rónica. Gdy bowiem cetn. metr. zboża nowego u producenta kosztuje 13.000 Mk. — w składach u handlarzy płaci się za tę samą ilość zeszłorocznego 17.500 Mk.

Toteż leży w interesie handlarzy nie dopuścić na rynek zboża nowego przed zupełnem wysprzedaniem dawnych, obficie nagromadzonych, a nierównie droższych zapasów.

Stan taki zresztą powtarza się co roku — od kwietnia bowiem począwszy zboże staje się wyłącznie przedmiotem tranzakcyi między handlarzami. Charakterystycznym przykładem tego jest nieproporcyonalnie wysoka cena owsa, znacznie wyższa od ceny zboża chlebowego — typowy przykład spekulacyi. Z chwilą jednak, gdy mniejwięcej od połowy września wpłynie na targ większa ilość zboża z obecnego zbioru —

należy oczekiwać zasadniczej zmiany na lepsze

pod względem ceny tego artykułu. Niewątpliwie obejdziemy się w zupełności bez importu zboża z zagranicy, a nawet

znaczne ilości będzie można przeznaczyć na wywóz.

Korzystnie zapowiadający się zbiór ziemniaków wpłynie w znacznym stopniu na poprawę sytuacyi, tembardziej, że tegoroczna kampania dzoną, a to wskutek polityki monopolowej rządu.

Wielkie zatem ilości ziemniaków pozostaną do konsumcyi,

co zmniejszy wydatnie zapotrzebowanie zboża.

Tylko bandyckim machinacyom handlarzy należy przypisać brak mięsa i jego wygórowane ceny.

Brak paszy w tym roku zmusza rolnika do pozbywania żywego inwentarza, toteż wznowiona już od połowy b. m. podaż bydła rzeźnego spowodowała wydatną zniżkę jego ceny (od 250—300 Mk. za 1 kg. żywej wagi).

Godnym wreszcie zanotwania jest fakt, świadczący o indolencyi naszych władz: krakowski „Zwiazek Ziemian" zaoferował w ostatnich czasach województwu śląskiemu stałą dostawę mleka dla miast górnośląskich na nader przystępnych warunkach. Oferta została odrzuconą, a natomiast województwo zawarło umowę z *Niemcami z poza granicy* o dostawę mleka, zobowiązując się w zamian za to dostarczyć do Niemiec ⅔ ogólnej rocznej produkcyi tomasyny z fabryk górnośląskich (!!). Niemcy umowy nie dotrzymali, ale polska tomasyna, tak potrzebna dla krajowej produkcyi rolnej — jedzie do Niemiec (!!).

ZAPATRYWANIA SFER HANDLOWYCH.

Dr Beres, sekretarz Izby handlowej i przem., jest zdania, że w rozpatrywania

problemu drożyzny

należy uwzględnić następujące dwie okoliczności: 1) Dzielimy los krajów o nieustalonej i spadającej często w swej wartości walucie, więc nie stanowimy pod tym względem zjawiska odosobnionego i 2) wzmagająca się drożyzna nie ogranicza się do artykułów pierwszej potrzeby; to samo bowiem dzieje się z szeregiem wyrobów przemysłowych, większością surowców i półfabrykatów.

Przyczyn tej klęski ekonomicznej, jaką dotknięty jest kraj, dopatrywać się także należy

we względach natury politycznej.

Faktem jest stwierdzonym, że producenci rolni wskutek korzystnego dla siebie układu stosunków — na razie przynajmniej — rozstrzygającą mają decydującą rolę w najdonioślejszych dla państwa kwestyach. Wyzyskując swe położenie nie tylko

nie uwzględniają dobrego wyniku zbiorów,

ale jeszcze przewyższają szybkością podrażania artykułów swej produkcyi wzrost cen fabrykatów.

Nie mało złego sprawiły tu także ostatnie

strajki rolne, które odwlokły zbiory i opóźniły wymłócenie zboża.

W rachubę wchodzi ponadto okoliczność, że przychodzi nam zaopatrzyć znaczne obszary konsumcyjne, a mianowicie G. Śląsk i obszar wolnego miasta Gdańska. Wreszcie

brak zaufania do marki, odstręcza producentów rolnych od chęci pozbycia się zboża,

które stanowi pewniejsze zabezpieczenie kapitału.

Stwierdzić jednak należy, że wedle dotychczasowych danych statystycznych

zbiory bezwzględnie wystarczą na pokrycie całego zapotrzebowania,

a nawet oczekiwać należy znacznej nadwyżki. Oczywiście, że zebranie całkowite sprzętu, a zwłaszcza dobry zbiór ziemniaków, winny naturalnym porządkiem rzeczy

wstrzymać postęp drożyzny.

Problem zupełnej poprawy stosunków pod tym względem nie da się traktować odrębnie jako zależny w całości od ogólnej polityki gospodarczej i skarbowej państwa.

Trudno atoli spodziewać się większej zmiany na lepsze,

gdyż sytuacya finansowa nie wskazuje na rychłe ustalenie się wartości marki.

Odnośnie do zamierzonej przez rząd w ostatnich czasach akcyi, mającej na celu

walkę z drożyzną

przez umożliwienie fachowym współdzielczym organizacyom konsumentów zmagazynowania w większych ilościach artykułów pierwszej potrzeby, jak zboże, cukier itd., akcyę tę w zasadzie należy przyjąć z uznaniem. Każdy bowiem celowo obmyślany i dobrze przeprowadzony plan zarezerwowania artykułów pierwszej potrzeby przez organizacye współdzielcze, może przynieść pewną ulgę, zwłaszcza w środowiskach miejskich. Zachodzi tylko pytanie, czy te organizacye potrafią skutecznie przeciwdziałać ruchliwości i sprytowi kupiectwa i czy państwo znajdzie dostateczne środki, aby wpłynąć na obniżenie cen drogą większych ofiar.

CO MÓWIĄ KONSUMENCI?

Wedle zdania jednego z urzędników państwowych, z którym rozmawiał współpracownik naszego pisma, cechą charakterystyczną obecnej sytuacyi jest fakt, że

drożyzna objęła przedewszystkiem najważniejszy artykuł utrzymania, tj. chleb i mąkę.

Objaw to w najwyższym stopniu niepospolity, zwłaszcza, że zaszedł w okresie żniw obfitych, równających się niemal zbiorom z czasów normalnej, przedwojennej produkcyi. Wiadomym jest fakt, że cena zboża — to czynnik regulujący ceny innych produktów. Drożyzna chleba pociąga za sobą w żelaznej konsekwencyi drożyznę wszystkich produktów fabrycznych, nową podwyżkę taryf i opłat kolejowych, pocztowych itd. Koszta utrzymania ulegają dalszej podwyżce.

Jak wobec tego wyglądać będzie budżet średniej rodziny, złożonej dajmy na to z czterech osób (o ile przy spadającej wartości pieniądza wogóle o budżecie może być mowa).

Gdy kilka miesięcy temu, t. j. **w kwietniu i maju minimalne koszta utrzymania jednej osoby wynosiły około 15.000 Mk. miesięcznie — dzisiaj tasama kwota wystarcza** zaledwie na zakupno chleba, przy obecnej jego cenie 500 Mk. za kg. Wydatki na zakupno innych środków spożywczych przekraczają 1000 Mk. dziennie. A zatem

minimum niezbędnem dla utrzymania rodziny z czterech osób złożonej, wyniosłoby ponad **180.000 Mk.**

Jeżeli zatem uposażenie urzędników, obarczonych rodziną waha się między 60—120.000 mies. w kategoryach od XI—VIII stopnia służb.,

to niedobór musi być pokrywany kosztem przyszłych poborów.

Stąd powstaje wśród urzędników tak silna w ostatnich czasach tendencya do pobierania zaliczek, stąd też tak

ożywiony w ostatnich czasach ruch w miejskim urzędzie zastawniczym.

Trudno wreszcie nie wspomnieć tu o fakcie, który w wysokim stopniu wpływa na wzmożenie drożyzny, a mianowicie

stale wzrastająca liczba drobnych sklepikarzy.

W ostatnich paru latach przybyło w Krakowie około 2000 drobnych sklepików, w tem przeważnie z artykułami spożywczymi. Jeżeli zatem towar zanim dostanie się do rąk konsumenta, prześć musi przez ręce szeregu pośredników, z których każdy stara się jak największy zysk ze sprzedaży osiągnąć, wiadomo do jakiej wysokości dochodzi cena towaru.

Jedynym i bezwzględnie skutecznym środkiem obrony konsumenta przed rabunkowym wyzyskiem ze strony handlarzy jest

zorganizowanie się we współdzielczych organizacyach spożywczych.

Nie prawdą jest, że ruch współdzielczy stracił swą racyę bytu. Niech nie odstraszają nas niepowodzenia wojennych „konsumów", nie mających nic wspólnego z prawdziwą ideą kooperacyi. Potężna organizacya spożywców w Królestwie, posiadająca ogromne przedsiębiorstwa w Warszawie, Częstochowie, Łodzi, Kielcach itd., może posłużyć za przykład do jak korzystnych rezultatów dochodzi należycie zorganizowana samoobrona przed wyzyskiem.

Jeden z urzędników państwowych stwierdził w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma, że dysproporcya między płacami miesięcznemi a drożyzną, rosnącą z dnia na dzień, doszła do najdalszych granic. Nic też dziwnego, że

do rodzin urzędniczych, szczególnie składających się z więcej osób, zaczyna zakradać się nędza.

Pensya miesięczna nie starczy na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb rodziny i to tylko w kierunku wyżywienia. O sprawieniu czy to ubrań, czy też bielizny, trzewików, nie ma wprost mowy. Wszelkie zaś rozrywki kulturalne — to niedościgłe marzenia.

Nic też dziwnego, że

urzędnik teraz musi szukać ubocznych zajęć,

aby chociaż częściowo sprostać niepomiernym wydatkom. A zajęcia te bywają różne.

Jesteśmy świadkami — mówił znowu pewien nauczyciel gimnazyalny — z jednej strony wspaniałych urodzajów zboża i jarzyn, a z drugiej — szalejącej drożyzny, nie mającej żadnego uzasadnienia. Zdaniem mojem, źródła orgii lichwiarskiej dopatrywać się należy

w wyzuciu ze wszelkich uczuć obywatelskich chłopa,

który może paskować bez obawy narażenia się na jakieś karne skutki ustawowe i

w niesumiennem postępowaniu kupców oraz w namnożeniu się pośredników.

Dziwne nam się wydaje — wywodził dalej — stanowisko rządu, który można śmiało powiedzieć, nic dotąd nie zdziałał, aby ukrócić lichwiarskie zapędy spekulantów żywnościowych. Toteż

wśród szerokich warstw ludności rośnie niezadowolenie,

a rozgoryczenie jest prawie że stałym tematem rozmów. Obecnie urzędnik ze średnią rodziną pobiera miesięcznie w XI. kl. rangi — 74.600 Mp., w X. — 86.150, w IX. — 96.810, w VIII. — 110.350, w VII. — 117.900 Mp. itd. Są to płace, które nie mogą starczyć na zaspokojenie chociażby najniezbędniejszych potrzeb do życia.

Kto uprawia politykę imperyalistyczną?

Prasa angielska wogóle, a w szczególności te jej organa, które zostają na usługach (nb. dobrze opłacanych) gabinetu L. George'a, do znudzenia powtarza, iż przyczyną nieuspokojenia się Europy jest właściwie Francya, uprawiająca politykę imperyalistyczną, czego dowodem są, między innymi, jej rzekomo olbrzymie wydatki na cele militarne.

W czynieniu tego rodzaju ogólnikowych zarzutów trzeba być jednak ostrożnym, gdyż można narazić się ewentualnie na kompromitacyę. Taka kompromitacya spotkała właśnie pzybocznу organ Lloyda George'a, londyńską „Daily Chronicle", która nieustannie napastowała Francyę, dowodząc nieproporcyonalności jej wydatków wojskowych w porównaniu do takichże wydatków Anglii.

Prasa francuska, t. j. najpoważniejsze z pomiędzy jej dzienników, zbywała te zarzuty przeważnie milczeniem. Ale wkońcu było jej za dużo tych docinków angielskich. Półoficyalny „Temps" zadał sobie trud, zresztą niewielki, porównania ostatnich projektów budżetowych Francyi i Anglii. I, oto, co z tego porównania wynikło:

Z uzasadnienia dołączonego do preliminarza budżetu francuskiego, wniesionego do Izby posłów dn. 31 marca b. r., przekonujemy się, że całość zapotrzebowania **na cele wojskowe** (Ministerstwo wojny, Min. marynarki, Min. kolonii, emerytury oraz rachunki specyalne wojsk okupacyjnych) w r. 1922 **równa się** 5.618 milionom franków. Do tej kwoty należy jeszcze dodać 180 milionów franków na utrzymanie armii francuskiej w rozmaitych punktach Lewantu.

W analogicznym zaś preliminarzu budżetu angielskiego, przedłożonym Izbie gmin dn. 1-go maja b. r., przewidziano wydatki wojskowe (armia lądowa, marynarka, awiatyka) w wysokości 138.079.000 funtów szterlingów, do której to kwoty trzeba dodać 7.186.000 funt. szterl., przewidzianych na likwidacyę ministerstwa amunicyjnego i min. nawigacyi.. Zamieniwszy obie te pozycye na franki (1 funt szterling równa się obecnie 55 frankom), otrzymamy sumę 7,989.575.000 franków.

Pokazuje się więc, że wydatki wojskowe angielskie w roku bieżącego są wyższe od francuskich o 2.191,575.000 franków!

Ale to jeszcze nie wszystko. W budżecie bowiem, przedłożonym Izbie gmin, niema mowy o wydatkach wojskowych kolonij angielskich, które są bardzo poważne. I tak. np. wydatki tego rodzaju samych tylko Indyj, wynosiły w ubiegłym roku finansowym przeszło 3 i pół miliarda franków.

W oświetleniu kilku tych cyfr widzi się całą perfidyę angielskich oskarżań Francyi o nadmierne wydatki na cele wojskowe, wynikające z jej rzekomych zakusów imperyalistycznych.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Prenumerata wynosić będzie:

miejscowa bez odnoszenia . . .	1300 Mkp.
z odnoszeniem i pocztą	1500 „
zagraniczna	2500 „

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Ilustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

MISYA ESTOŃSKA W KRAKOWIE. Przed kilku dniami — jak wiadomo — przyjechała do Polski wojskowa misya estońska, celem wręczenia generałom: Szeptyckiemu, Hallerowi i Muśnickiemu orderów estońskich. Do Krakowa przybyła misya przed dwoma dniami, a ponieważ gen. Szeptycki przebywał w tym czasie na G. Śląsku, misya pozostawiła dla niego order przedstawicielowi grupy wojsk gen. Szeptyckiego. Celem uczczenia gości estońskich, odbyło się onegdaj w Kasynie oficerskiem przyjęcie, w którem wzięli udział: szef sztabu generalnego armii estońskiej gen. Loll, attache wojsk estońskich ppłk. Junkura, z ramienia grupy wojsk gen. Szeptyckiego pułk. Prohaska i rotm. Cieszyński, zastępca dowódcy okręgu korp. w Krakowie gen. Tinz, zastępca dow. obozu war. pdpłk. Jakesch z adjutantem por. Treczem, major Dr Piotrowski, dalej wojewoda Gałecki, starosta Dr Bal, prez. m. Federowicz i inni. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg przemówień.

Misya odjechała onegdaj wieczorem do Warszawy.

SIEDM WAGONÓW MĄKI DLA KRAKOWA. Ministerstwo skarbu zawiadamia: Pragnąc ulżyć trudnościom aprowizacyjnym w Małopolsce i na G. Śląsku, Ministerstwo skarbu zarządziło wysłanie mąki żytniej w następujących ilościach: do Krakowa 7 wagonów, do Lwowa 8 wagonów, na G. Śląsk 150 wagonów. Jednocześnie rozpoczęto rokowania, celem zaopatrzenia Warszawy również w odpowiednią ilość mąki.

ŚNIADANIA DLA MŁODZIEŻY PO SZKOŁACH. Jak się dowiadujemy, począwszy od miesiąca października b. r., aż do wiosny następnego roku wydawane będą we wszystkich szkołach krakowskich, tak średnich, jak i powszechnych, śniadania dla uboższych uczniów i uczenic. Akcya pomocy dla uczącej się młodzieży będzie w obecnym roku szkolnym zorganizowana na większą skalę, a to ze względu na to, że dużo uczniów mieszka poza Krakowem, do którego we wczesnych godzinach rannych dojeżdża pociągami. Magistrat przeznaczył na śniadania na pierwsze miesiące zimowe 3000 kg. białego cukru po minimalnej cenie 300 mk. za 1 kg., a po nadejściu transportów mąki zarezerwuje pewną jej ilość na chleb, względnie bułki, również po bardzo niskiej cenie. Do czasu, zanim nadejdą większe ilości mąki, Magistrat zobowiązał się dostarczyć chleba z piekarń miejskich.

W najbliższym czasie zwoła Magistrat konferencyę dyrektorów zakładów naukowych krakowskich, na której omówiony zostanie system prowadzenia kuchni.

RESTAURATORZY I KAWIARZE ŻĄDAJĄ ZNIESIENIA CENNIKÓW. Według obowiązujących przepisów, cenniki wszelkich rodzajów przedsiębiorstw gastronomicznych w Małopolsce muszą być przedkładane, celem ustalania i zatwierdzania, władzy przemysłowej I instancyi, a więc w Krakowie Magistratowi. Tymczasem Związek restauratorów i kawiarzy krakowskich, niezadowolny z kontroli władzy nad jego cennikami, zwrócił się w ostatnim czasie w obszernym memoryale do Ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem zniesienia dotyczących zarządzeń. W naiwnych motywach swej prośby Związek podaje, że Magistrat przy zatwierdzaniu cenników postępuje „w sposób, urągający wszelkim zasadom sprawiedliwości, jakoteż przeciw objektywnej, a słusznej kalkulacyi kupieckiej i powoduje, przez brak zrozumienia kardynalnych objawów życia gospodarczego, ruinę (!) całego przemysłu".

Nie wątpimy, że władze centralne w Warszawie nietylko utrzymają w całej rozciągłości dotymczasowe zarządzenia instancyi przemysłowych, ale zarządzą bardziej skrupulatne rewidowanie wszelkich cenników aprowizacyjnych.

CUKIER PO SKLEPACH. Kupcy krakowscy sprowadzili w tych dniach wielką ilość cukru, który, według cen hurtownych, będą sprzedawać po 800–850 mk. za 1 kg. Zaznaczyć należy, że Magistrat będzie sprzedawał cukier po cenach o wiele niższych i to w specyalnie otwartych sklepach.

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚC. HANDLU. Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie lokalu nowej firmy chrześcijańskiej przy ul. Siemiradzkiego, będącej własnością p. W. Olechowskiego, młodego, lecz energicznego kupca. Aktu poświęcenia dokonał ks. J. Masny, poczem w krótkiej przemowie przedstawił główne zadania, jakie w odrodzonej Ojczyźnie ma do spełnienia polski, chrześcijański handel. Rzetelną pracą i zadowoleniem się skromnym, uczciwym zyskiem zjedna sobie poparcie wśród społeczeństwa, a przedewszystkiem unieszkodliwi wrogą, żydowską konkurencyę. Firmę tę należy powitać z tem większem uznaniem, że powstała w miejscu dotychczasowego szynku żydowskiego. Szczęść jej Boże!

WŁAMANIE DO SORTOWNI LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Śledztwo policyjne w kierunku wykrycia sprawców śmiałego włamania do sortowni listów amerykańskich w urzędzie pocztowym na głównym dworcu kolejowym w Krakowie — o czem wczoraj donieśliśmy — nie zdołało dotąd wpaść na ślady bandytów. Przez cały wczorajszy dzień przesłuchiwano funkcyonaryuszy pocztowych, zajętych w urzędzie krytycznego dnia, t. j. w niedzielę. Dochodzenia ustaliły, że włamania do sortowni dokonano podczas dnia. Jak stwierdzono, w niedzielę o godz. 8 urzędnik pocztowy odebrał z pospiesznego pociągu warszawskiego transport listów amerykańskich, mogący zawierać około 300 sztuk w sześciu workach, które złożył w lokalu sortowni po lewej stronie od wejścia. W godzinę później odebrał klucze od sortowni naczelnik urzędu, p. Walczowski. Gdy koło godziny 5 po południu p. Walczewski opuszczał

biura, zaglądnął przez małe okienko do wnętrza sortowni i tu nie zauważył nic podejrzanego, pamięta tylko, że worki leżały w kącie pokoju po stronie prawej; widocznie więc właściwacze zdołali już przez ten czas dostać się do wnętrza i przenieść ładunki listów na przeciwną stronę, a do rabunku przygotowywali się na później. Bandyci dostali się do sortowni przez budynek Dyrekcyi kolejowej, w której znajduje się drukarnia biletów kolejowych, skąd przeszli na strych, położony nad biurami pocztowemi. Tu wyjęli kilka cegieł, wywiercili świdrem szereg dziur w suficie i dlutami je rozszerzyli, wybijając stosunkowo mały otwór do sortowni. Wśród stosu kopert i podartych listów znaleziono wczoraj kilkadziesiąt dolarów. Dalsze śledztwo w toku.

OSZUŚCI GRASUJĄ. Do policyi w Krakowie doniesiono, że niejaki Stefan Czerkas Kwiatkowski jeździ po kraju, podszywając się pod firmę Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej i wyłudza w ten sposób datki pieniężne na cele Związku, przyczem legitymuje się nielegalnymi dokumentami, zaopatrzonymi w podrobione pieczęcie. Pieniądze zbiera bądźto osobiście, bądźteż za pośrednictwem wspólników, przedstawiających się za akwizytorów ogłoszeń „Informatora handlowo-przemysłowego na Polskę, Gdańsk i G. Śląsk“, jako pisma prowadzonego przez Związek inwalidów.

Policya krakowska aresztowała: Arnolda Ungara, lat 21 i Mojżesza Schora v. Springera, lat 24, którzy wyłudzali od łatwowiernych osób na sfałszowane listy składkowe rozmaite kwoty rzekomo na rodziny, powracające z Węgier do Czerniowiec. Przy oszustach znaleziono cztery takie listy składkowe.

Z TARGU. Wczorajszy targ był niezwykle ożywiony. Szczególnie zwieziono w olbrzymich ilościach owoce i jarzyny. Przybyli także górale z Podkarpacia z furami, pełnemi śliwek węgierek; chłopi z Miechowskiego dostarczyli na targ masy ogórków. Ceny utrzymywały się w tej samej wysokości, co i na poprzednim targu.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym nie zaszła żadna zasadnicza zmiana w rozkładzie ciśnienia; wyż barometryczny w dalszym ciągu ogarniał wschodnią i południowo-wschodnią Europę. W związku z tym układem było dość pogodnie i ciepło na całym prawie kontynencie, z wyjątkiem Anglii i Francyi, gdzie pod wpływem zbliżającej się depresyi z nad Atlantyku przeważało większe zachmurzenie, połączone na wybrzeżach z mgłą. Termometr o godzinie 2 po południu wskazywał +22 w Białymstoku i Lwowie, +23 w Warszawie i Lublinie, +24 w Poznaniu i Pińsku.

Kraków: Temperatura +19.5, maximum +24.2, minimum +7.4, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na środę: Pogodnie, ciepło, słabe wiatry południowe.

Z Polski i ze świata.

TRÓJKA HULTAJSKA, czyli Czech, hajdamaka i agitator bolszewicki, od czasu do czasu próbuje szczęścia na naszem Pokuciu za wspólnem porozumieniem, aby władzom polskim przysporzyć jak najwięcej kłopotu. Dnia 13 b. m. w lasach rządowych w Berezowie Bani policya państwowa aresztowała dwóch emisaryuszów czeskich, zbrojnych w karabiny, a to: Michała Szneidera i Antoniego Kulbanka. Ciż wyśpiewali, że są w porozumieniu z całą miejscową bandą hajdamacką i że wspólnie planowali napaść na polskie posterunki i wzniecić zaburzenia. Za ich wskazówkami wyłapano bandę: w Tatarowie, Worochcie, Rungurze i Peczeniżynie. Mało tego. Tego samego ranka, kiedy przytrzymano owych dwóch Czechów, wybuchł pożar w pobliskim szybie Spółki akcyjnej „Premier“ w Kosmaczu. Robotnicy, którzy się zbiegli ze wszystkich stron, ogień ugasili. Cóż się pokazało? Szyb był oblany benzyną, a następnie podpalony. Po ugaszeniu ognia znaleziono podłożone pod szyb dwa naboje dynamitowe. Gdyby były wybuchły w czasie ognia, wszyscy ratujący byliby zginęli.

W podobny spoób poprzednio był podłożony dynamit pod dom polski w Berezowie Niżnym.

ODNALEZIENIE SIĘ SKRADZIONYCH RELIKWII. Jak to już przed kilku dniami donieśliśmy, ukradł był b. służący kościoła Świętokrzyskiego na Łysej Górze, niejaki Jackowski, monstrancyę złotą z relikwiami, które stanowiły pięć kawałeczków Drzewa Krzyża świętego. Obecnie komunikuje O. Klemens Dąbrowski radosną wiadomość, że relikwie wspomniane znalazły się. Mianowicie były one schowane w kieszeni płaszcza Jackowskiego, pozostawionego przezeń w klasztorze.

MASOWA UCIECZKA KONI Z REMBERTOWA. Pierwszy pułk szwoleżerów, stacyonujący w Długiej Kościelnej, w sobotę rano przyjechał do Rembertowa na ćwiczenia. Znużone drogą konie puszczono luzem na pobliską łąkę. Gdy około południa rozpoczęły się ćwiczenia i padły strzały armatnie, wystraszone konie pocwałowały w stronę Warszawy. Część koni zdążyli żołnierze wkrótce zatrzymać, 19 zaś pogalopowało szosą.

Na ul. Grochowskiej stojący przed 17-ym komisaryatem policyant zaalarmował wszystkich kolegów, którzy zdołali zatrzymać 6 koni, inne pobiegły ku Pradze. Zawiadomione 14 i 15 komisaryaty, zatrzymały przy dawnych rogatkach i w różnych innych dzielnicach Pragi 12 koni. Wreszcie jeden koń zdołał dostać się aż do Warszawy i zatrzymany był na ul. Chmielnej.

RZĄD BUDUJE KOLEJKĘ, A CHŁOPI JĄ NISZCZĄ. Dla dowozu drzewa budulcowego do Warszawy rząd buduje kolejkę z Gościeradowa w woj. lubelskiem do Wisły, na długości 18 kilometrów. W lipcu r. b., gdy już część toru była zmontowana, chłopi z trzech wsi rozwalili szyny i podkłady i wrzucili je do wody. Roboty wykonano po raz drugi, ale chłopi jeszcze raz kolejkę zniszczyli. Podobno nawet władze gminne tych wsi powzięły uchwałę, że tak należy postąpić. Jedni obawiają się, że zabraknie drzewa na miejscu, inni nie chcą mieć konkurencyi dla swych furmanek, jeszcze inni upatrują w kolejce przeszkodę dla komunikacyi kołowej i pieszej. A trzeba wiedzieć, że drzewo z Gościeradowa, w myśl kontraktu, musi być dowiezione do marca. Zwrócono się w tej sprawie do wojewody lubelskiego i do prokuratoryi.

DROŻYZNA W WIEDNIU. Bochenek chleba w Wiedniu od 28 b. b. kosztuje już 5670 koron, a to przy wadze bochenka 1¼ kg. Bułka wagi 32 dkg. kosztuje 2980 kor., mała bułka 410 koron. Ogolenie kosztuje obecnie w Wiedniu 1500 koron, ostrzyżenie 3500 kor., przystrzyżenie brody 3000 koron.

NIEMCY PRZEKUPUJĄ DZIENNIK FRANCUSKI. W Paryżu wychodzi dziennik „Ere Nouvelle“, który propaguje ideę zbliżenia francusko-niemieckiego. Obecnie patryotyczny dziennik „Action francaise“ donosi, że dyrektor dziennika „Ere Nouvelle“, niejaki Du Barry, jest płatny przez Niemców, a mianowicie przez przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego. Wobec tychże zobowiązał się nietylko propagować ideę tego zbliżenia, ale nadto postarać się, by Francya robiła zamówienia handlowe i przemysłowe w Niemczech.

Za te usługi obiecano mu prowizyę i w istocie w czasie swego pobytu w Wiesbadenie dostał zaliczkę 50.000 frs. Wywdzięczając się Niemcom, pan Du Barry atakuje w swym dzienniku ostatnimi czasy coraz gwałtowniej Poincare'go. — Należy dodać, że „Ere Nouvelle“ jest równocześnie organem masonów.

ZATONIĘCIE FRANCUSKIEGO PANCERNIKA. Pancernik „France“, wracający w nocy z 25 na 26 b. m. z nocnych ćwiczeń (w strzelaniu z armat) przez kanał Lategnouse w pobliżu Brestu, natrafił na ławicę, czy też skałę podwodną i doznał znacznego uszkodzenia. Przez powstały stąd otwór wdarła się woda, która zagasiła palenisko, tak, że nie można było użyć pomp do usunięcia wody. Okręt stał się igraszką fal morskich, a o godzinie 4 rano przechylił się na bok. Na pokładzie znajdowało się 900 marynarzy, jednak łodzie torpedowe zdołały prawie wszystkich uratować, tak, że tylko trzech brakuje. Wreszcie okręt zatonął na głębokość 20 metrów.

DWA NOWE SŁOŃCA. Według dziennika kanadyjskiego „Toronto Globe“, dyrektor obserwatoryum astronomicznego w Vancouverze, dr. J. S. Plasket, odkrył dwa nowe słońca, znajdujące się w odległości 52 trylionów mil od ziemi. Słońca te, które od swego odkrywcy otrzymały nazwę słońc Plasketta [illegible] za pomocą ogromnego teleskopu, o[illegible] dnicy, należącego do obserwatory[illegible] Vancouverze, w Kolumbii Brytyjskiej. O odległości słońc tych od ziemi można mieć pojęcie z tego, że światło ich promieni potrzebuje 5000 lat, aby dotrzeć do nas. Oba słońca posiadają temperaturę dochodzącą w przybliżeniu do 30.000 stopni Fahrenheita i obracają się jedno około drugiego. Jedno z nich, większe, ma o 75 razy przewyższać wielkość naszego słońca i posiadać światło 12.000 razy silniejsze.

Urzędowe i komunikaty.

MIANOWANIA W NAUCZYCIELSTWIE. Kuratoryum okręgu szkolnego ustanowiło nauczycielami (kami), po myśli par. 8 P. S. N., w gimnazyach: J. Ankiewicza w Nowym Targu, L. Czechowiczównę w gimn. żeńsk. w Krakowie, A. Krupicką w gimn. żeńsk. w Krakowie, M. Rakowską w Myślenicach, Tad. Sokulskiego w Wadowicach, St. Szarą w Brzesku, przeniosło zaś prof. Jana Zaćwilichowskiego z gimn. V do gimn. im. Król. Jana Sobieskiego w Krakowie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3531-szą Spółka z ogr. odp. „Asbit“; 3532 pracownicy skarbowi i Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej, Nowy Sącz; 3533 drogiej pamięci Włodz. Skibniewskiego, młodego obrońcy Lwowa; 3534 najmilszej pamięci Anny Boloz Antoniewiczowej — dzieci; 3535 pamięci Zofii z Fischerów Tadeuszowej Federowiczowej, zm. w Krakowie 4 czerwca 1922 r.; 3536 prof. Dr Kazimierz Majewski i Bronisława Majewska; 3537 Szczęśni Sikowscy z Bydgoszczy, Stanisław i Olga Morawscy z Marcinkowic; 3538 major art. Władysław Rudnicki 16 p. a. p., Oświęcim — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem na ogólne cele odbudowy Zamku złożyli: Ignacy Witkiewicz 5000 mk. i Mikołaj i Aleksandra Huśkowscy z Siedlec 30.000 m.

NEKROLOGIA

† Jerzy hr. Dzieduszycki, zastępca dyrektora administracyjnego w Ministerstwie spraw zagranicznych, zmarł w sanatoryum w Zakopanem. Zmarły był synem Klemensa hr. Dzieduszyckiego, b. posła na Sejm galicyjski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. W. B. w T. pow. Dobromil. Notatki o postępowaniu grecko-kat. prob. nie zamieścimy ze względu na jej obrażającą formę. Prosimy powiadomić nas, na jaki cel — wobec tego — przeznacza WPan przysłane 200 mk.

WP. Franc. Unger w Cieszynie. Chętnie korzystalibyśmy z nadsyłanego materyału, gdyby się składał z rzeczy oryginalnych, a nie z samych wycinków i przedruków. Cała nasza gorąca sympatya jest zawsze po Waszej stronie! Cześć!

Rada m. Krakowa.

Po przeszło dwumiesięcznej przerwie zdecydował się p. prezydent miasta zwołać posiedzenie Rady miejskiej, które odbyło się wczoraj, we wtorek, przy obecności wymaganej statutem liczby radców miejskich. Przed porządkiem dziennym odczytano szereg wniosków i interpelacyi. Między innymi radca m. p. Adelman (chrz. społ.) zgłosił wniosek w sprawie pomocy w odbudowie urządzeń w szpitalu OO. Bonifratrów oraz interpelacye w sprawie budżetu gminnego, w sprawie braku wody na wypadek pożaru, oraz w sprawie Muzeum Narodowego.

Niesłychaną rewelacyę stanowił nagły wniosek radcy m. p. Popiela (chrz. społ.) w sprawie

gwarectwa jaworznickiego.

Pokazało się, że bez wiedzy Rady miejskiej zamieniono gwarectwo jaworznickie na spółkę akcyjną, zrobiono to zupełnie po cichu, majątkiem gminnym rozporządzono się jakby folwarkiem prezydyalnym, olbrzymi majątek gminy wysunął się z pod bezpośredniej kompetencyi gminy. Tajemnica, w jakiej całą rzecz zrobiono, budzić musi podejrzenie, że komuś zależało na zatajeniu tej sprawy. Sprawa poruszona w nagłym wniosku, wywołała niesłychane zainteresowanie. Po uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawcę p. Popiela, wiceprezyd. Sare usiłował zbagatelizować całą sprawę, przedstawiając interpelacyę jako nieuzasadnioną. Polemizowali z p. Sarem radcy m. pp.: Tabaczyński (n. d.), Dr Rosenzweig (soc.), Holeksa (chrz. sp.). Obrony stanowiska delegatów Rady m. do Rady nadz. gwarectwa podejmowali dość niefortunnie radcy m.: Dr Gross, Dr Starzewski i wiceprezyd. Dr Bobrowski.

P. r. Holeksa stawia wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości wyjaśnienia wiceprezyd. Sarego, a Dr Gross wniosek o odesłanie wniosku do odnośnych sekcyi z obowiązkiem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Rady. Wniosek Dra Grossa Rada m. przeciw głosom klubu chrz. społ. i nar. dem. uchwaliła.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Po referacie radcy Mgtu Kubalskiego uchwalono 100% podwyżkę taryfy kominiarskiej oraz wniosek r. m. Adelmana upoważniający sekcyę ekonomiczną do załatwiania w przyszłości we własnym zakresie podwyżek taryfy kominiarskiej. „En bloc“ przyjęto wnioski o podwyższeniu ryczałtu na utrzymanie kalek i ubogich w zakładach miejskich oraz w sprawie kilku linii regulacyjnych i w kilku drobniejszych sprawach.

Dyskusyę wywołał wniosek komisyi gruntowej w sprawie przyznania dalszych 4 morgów gruntów pod budowę Akademii górniczej. Radny m. p. Adelman poddaje bardzo ostrej krytyce postępowanie odnośnych czynników państwowych i gminnych w sprawie budowy Akademii górniczej.

Przy szczuplejszym gronie radców rozpoczęto

dyskusyę aprowizacyjną,

do której okazyę dało pisemne sprawozdanie rachunkowe i statystyczne miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 lipca 1917 do 31 grudnia 1921 przedłożone Radzie miejskiej dopiero w przeddzień posiedzenia Rady.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał najpierw głos p. radca Holeksa, który poruszył sprawę braku węgla i drzewa, oraz szalejącej drożyzny. Mowca akcentuje brak zainteresowania ze strony miasta komunikacyą z powiatami, posiadającymi dostateczny zapas środków spożywczych, porusza [illegible] miasta, oraz postępowania Magistratu odnośnie do ustalenia cen na rozmaite towary.

Po przemówieniach radców m. pp. Kluczki (soc.) i Dra Grossa zabrał głos radca p. Adelman, który wskazał na konieczność poczynienia pewnych zapasów, któreby można rzucić na targi, przy wzrastającej drożyźnie, oraz na potrzebę połączeń kolejowych z sąsiednimi powiatami b. Kongresówki. Wiceprezyd. miasta Dr Bobrowski wypowiada swoje poglądy na obecną drożyznę, nie umie jednak wskazać żadnych realnych sposobów, któreby mogły polepszyć nasze położenie aprowizacyjne. P. Bobrowski uważał też za stosowne polemizować z notatkami zamieszczonemi w „Głosie Narodu“, dotyczącemi działalności aprowizacyjnej p. Bobrowskiego.

Radca m. p. Tabaczyński poruszył szereg momentów powodujących obecną drożyznę, zaś p. Kosobudzki potępia brak kontroli nad wywozem towarów zagranicę, oraz politykę rządu, który co miesiąc podwyższa ceny. Po odpowiedziach wiceprezyd. p. Bobrowskiego sprawozdanie rachunkowe przyjęto do wiadomości i zatwierdzono.

W końcu dokonano

wyborów członków komisyi okręgowych

dla m. Krakowa, dla okręgu Kraków powiat, do 70 komisyi obwodowych oraz do Polskiej Dyrekcyi wzaj. ubez. Do komisyi okręgowej dla m. Krakowa zostali wybrani pp.: Dr Lewandowski, Dr Gertler, Dr Rosenzweig i inż. Sare; na zastępców m. in. radca Popiel.

Na tem posiedzenie o godz. 10 zakończono.

Rzut oka na nową ustawę uzdrowiskową.

(II.) Ustawa określa skład komisyi uzdrowiskowej w ten sposób, że do niej wejdą czynniki danej miejscowości, jednak w wielu wypadkach w miejscowościach wiejskiego typu ludzie, którzy siłą faktu najżywotniejsze kwestye naginać będą do własnych pojęć. Tak powstaną uzdrowiska nie znające postępu, nie liczące się z głosem gości, którzy zjeżdżając rok rocznie, dane uzdrowisko utrzymują, a więc w komisyi uzdrowiskowej nie będzie reprezentanta gości — czyli reprezentanta tego elementu, któryby nie przemieszkując stale w uzdrowisku, przy bliższej obserwacyi miejscowych stosunków — mógł łatwo ocenić, co danemu uzdrowisku brakuje, co w niem niedomaga.

W takim stanie rzeczy nietrudno już dziś przewidzieć, że uzdrowiska nasze zaczną zwolna upadać i zanikać — zostaną bez siły oporu w konkurencyjnej walce z uzdrowiskami zagranicznemi.

Troska rzetelna o potrzeby uzdrowiska, o jego rozwój w kierunku nowoczesnym — należy do kraju i rządu. Inicyatywa prywatna, wójt gminny czy radni prześcigają się w pogoni za własnem znaczeniem, kładąc na plan ostatni najważniejsze potrzeby uzdrowiska. Jedyna rada, to silna ręka rządu i troskliwa opieka państwowa, by uzdrowisko mogło się należycie rozwijać.

By nie stwarzać ciężkiego aparatu, jakim jest komisya uzdrowiskowa, niechże gmina rządzi sama w uzdrowisku, niech ściąga taksę od gości i wykonuje swą władzę pod czujną i energiczną opieką administracyjnej władzy powiatowej — to jest starosty, jako włodarza całego powiatu. Dla lepszej kontroli stały urzędnik polityczny, jako delegat, winien fungować we wszystkich uzdrowiskach. Gminie dodać należy przymusowo lekarza klimatycznego, oraz fachowego doradcę technicznego, którzy wiedzą swoją i radą przyjdą gminie z wydatną pomocą.

Tymczasem nowa ustawa o uzdrowiskach, zamiast nałożenia na starostwo, jako władzę powiatową i gminę obowiązku troskliwszej pieczy o dane uzdrowisko, pozbawia te władze dotychczasowo przysługujących im atrybucyi, a szeroki i dotychczasowy ich zakres działania — przenosi spokojnie na powołane dopiero do życia komisye uzdrowiskowe. Takiej komisyi uzdrowiskowej podlega Policya państwowa, wykonująca zarządzenia komisyi, podlega również policya sanitarna i żywnościowa, czem daje się możność Komisyi do wydawania osobnych przepisów oraz zarządzeń sanitarnych i żywnościowych. Nadto komisya uzdrowiskowa obejmuje regulacyę spraw mieszkaniowych, tak trudnych i ciężkich w uzdrowiskach, oraz spraw cennikowych.

Za nadużycie swego zakresu działania — czeka komisyę rozwiązanie, bez żadnych dalszych konsekwencyi. Cechą charakterystyczną ustawy jest wybitny brak decyzyi, co do zakresu działania odnośnych władz. Wynika z tego, że władze te wzajemnie przeszkadzać sobie będą. Na przykład: Bez komisyi uzdrowiskowej nie wolno staroście wydać koncesyi przemysłowej lub jakiegokolwiek zarządzenia, do czego miał i ma pełne prawo nie tylko z tytułu swego urzędu, lecz także z tytułu obowiązujących go ustaw administracyjnych. Staroście robi się łaskę, że może wysyłać na posiedzenia wysokiej komisyi swego delegata z głosem doradczym i ma bardzo krótki termin do ewentualnego sprzeciwu przeciw uchwale.

Ustawa tworzy zatem w każdym powiecie, gdzie znajduje się uzdrowisko, enklawę, wyjętą z pod władzy i wpływu starosty, który mimo tego za wszystko w powiecie odpowiada!

Ustawa zdrojowa znosi instytucye rządowych komisarzy klimatycznych, zdając gości na wyłączną łaskę i niełaskę miejscowych komisyi klimatycznych.

Poważne niebezpieczeństwo dla uzdrowisk przedstawia przepis artykułu 13. Bez specyalnego zezwolenia nie wolno nic budować — nie wolno otwierać nowego przedsiębiorstwa handlowego, żadnej fabryki, czy zakładu przemysłowego. Rozwija to postanowienie art. 21 ustawy nakazem wstrzymania prowadzonych a rozpoczętych robót budowlanych, mimo poprzednio wydanego pozwolenia na ich prowadzenie.

Wierzymy, że dr. Rottermund, jako referent tej sprawy, miał i ma dużo dobrej woli, skierowanej ku podniesieniu zaniedbanych uzdrowisk naszych — i w pracy tej nie ustanie, doprowadzając zdrojownictwo nasze do szczęśliwego rozwoju.

Że jednak od jasności dodatkowo zapowiedzianych instrukcyi i rozporządzeń wykonawczych zależeć będzie pożytek całej ustawy, należałoby zastosować zasadę audiatur et altera pars — dopuszczając do głosu byłego ministra dra Janiszewskiego, który jest doskonałym znawcą naszego zdrojownictwa, oraz zepchniętych obecnie na ostatni plan starostów tych powiatów, które mieszczą w sobie letniska i uzdrowiska i rządowych delegatów uzdrowiskowych, dotychczas na stanowiskach pozostających.

Lubicz.

Zakopane, 14 sierpnia 1922.

Ze sportu.

Z POLSKIEJ AERONAUTYKI. Dnia 27 b. m. o godz. 12 w południe z lotniska mokotowskiego odlecieli na międzynarodowy zjazd lotniczy do Zurychu ppułkownik-pilot Rayski, pomocnik szefa departamentu IV, kapitan-pilot Krzyczkowski, porucznik-pilot Gedgowd, kap. obserwator Filipowicz.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych lotnicy przebywają przestrzeń 180 kilometrów na godzinę.

Odlot nastąpił na samolotach francuskich typu Breguet.

Organizowany przez aeroklub lot okrężny Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa odbędzie się 10 września. W dniu tym odbędą się również zawody sportowe w miastach — etapach przelotu. Oprócz nagród Ministerstwa spraw wojskowych, uczestnikom, którzy dokonają przelotu najlepiej wedle ustalonych w regulaminie warunków, przyznane będą nagrody Ministerstwa kolei żelaznych, miasta Lwowa, oraz Targów Wschodnich. Ostateczny termin zgłoszeń wyznaczony na 25 sierpnia.

Z Torunia donoszą: Polska aeronautyka w dniu 11 b. m. obchodziła święto, w dniu tym bowiem odbył się pierwszy wzlot w Toruniu pierwszego polskiego sterowca „Lech“, prowadzonego przez komendanta oficerskiej szkoły aeronautycznej, płk. Bołsunowskiego, komendanta sterowca, kpt. Bilcka, pilota ppor. Burzyńskiego, dwóch mechaników-mjstr.: Plutę i szereg. Ciesielskiego, oraz obserwatora, por. Kraczkiewicza.

Sterowiec wzniósł się do 500 mtr. i opisał ósemkę nad Toruniem i okolicą, a po dwugodzinnym locie, wylądował gładko w swym porcie przy tłumach zebranej publiczności.

Lot „Lecha“ stanowi nowy okres polskiego lotnictwa. (U).

Wiadomości gospodarcze.

WYWÓZ SUROWYCH SKÓR KRÓLICZYCH. W sprawie bezrobocia w pracowniach białoskórniczych, wywołanego silnym wywozem skór króliczych zagranicę, odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w poniedziałek 28 b. m. o godz. 5 po południu konferencya czynników zainteresowanych. Przedsiębiorstwa lub osoby, któreby nie otrzymały zaproszenia, zgłosić się mogą w sekretaryacie Izby.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut zagranicznych i dewiz chwiejnem. Tendencya kształtowała się, równie jak i wczoraj, zniżkowo dla walut obcych: dolary, funty szterlingi, waluty zachodnie i skandynawskie uległy dalszej, lekkiej zniżce, natomiast kurs marki niemieckiej i korony niem.-austryackiej zyskał w dzisiejszych szacowaniach w przekazach, gdyż obrotów gotówkowych prawie żadnych walutami nie dokonywano.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych dawała się zauważyć tendencya zniżkowa dla niektórych gatunków akcyi, a między innemi dla akcyi Zieleniewskiego, Cegielskiego i Sierszy górniczej, toteż z tego powodu nie dochodziło naprzykład do transakcyi akcyami Zieleniewskiego, uważano bowiem zniżkowe oferty za nieusprawiedliwione. Nabywano: Cegielski (zniżkowo), Tepege (zniżkowo), P. T. H., Trzebinia żelazo (lekko zwyżkowo), Siersza górnicza (zniżkowo), Siersza elektryczna, Polska Nafta, Pezet (poszukiwano), Chodorów, Krakus (zwyżkowo).

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amerykańskie 8650 m., dolary kanad. 8400—8450 m., funty szterlingi 39.000 m., franki szwajc. 1645 m., franki franc. 650 m., franki belg. 618 m., floreny holend. 3000 m., liry 380 m., leje 45 m., korony szwedzkie 2165 m., korony duńskie 1870 m., korony norw. 1428 m., korony czeskie 300 m., korony węg. 5 m., korony niem.-austr. 11 fen., marki niemieckie 6 m. 60 f.

Przekazy: na Berlin 6 m. 80 fen., na Pragę 315 m., na Wiedeń 12 i pół fen. — Ruch przekazowy dość ożywiony, zwłaszcza na Berlin.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 29 b. m. Żyto lubelskie (waga holenderska) 18.400, mąka żytnia 85% 25.000, jęczmień 18.000—18.300. 18.600, 18.700. owies 23.000. żyto wołyńskie (waga holenderska) 18.000, kuchy rzepakowe 23.000, kuchy lniane 23.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 29 sierpnia 1922 r. L. 16

	Płacono	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	8500·—	8700·—	8650·—
„ kanadyjskie	8400·—	8600·—	·—
Franki francuskie	625·—	645·—	·—
„ belgijskie	610·—	630·—	·
„ szwajcarskie	1550·—	1650·—	
Funty szterlingi	38500	39250	38900
Marki niemieckie	6·—	7·—	6·[illegible]
Korony austryackie	—·11	—·13	—·12·—
„ czecho-słowackie	290·—	305·—	325·—
„ węgierskie	5·—	6·—	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	·—
„ duńskie	1900·—	2000·—	·—
„ norweskie	1550·—	1650·—	—·—
Lei rumuńskie	50·—	60·—	·—
Liry włoskie	375·—	400·—	·—
Marki fińskie	—·—	—·—	
Floreny holenderskie	3300·—	3400·—	3425·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
„ Małopolski	700·—	750·—	—·
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	·—
Wiedeński Bank Związkowy	·—		·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800·—	900·—	800·—
Elibor Sp. z. h.-prz. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	175·—	225·—	·
„Pharma“ (Maz. B. Jawornicki) I-II.	3400·—	3620·—	3500·—
„Polski Glob“ Tow. transport. handl.	600·—	700·—	
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	250·—	300·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	...
Zieleniewski	6800·—	7200·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1400·—	1600·—	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4100·—	4300·—	4250·—
Polgga Tow. pol. fabr. huty żel.	28000	31000	—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—		·
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000·—	2200·—	2150·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	900·—	·
Huta żelazna Kraków	—·—	—·—	·
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	28000	30000	—
„Górka“ fabryka cementu	8200	8600·—	8300·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	15000	16000	—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	9000·—	10000	10000
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	·—
Polska Nafta	1950·—	2150·—	2100·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
Oikos T. A.	·	·	
Pezet Powszechne zakłady budowl.	1100·—	1300·—	1250·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4200·—	4000
Krakus Zjedn. fabr. przetwor. wyak.	2400·—	2600·—	2450
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3400·—	3600·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5700·—	[illegible]	[illegible]
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300·—	1400	[illegible]

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska: Milionówka tranzakcye 1590—1585.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 8675, 8550, 8565, sprzedaż 8586, kupno 8545; Dolary kanadyjskie tranz. 8550, sprzedaż 8460, kupno 8420, Funty szterlingi 38550; Korony czeskie 323; Marki niemieckie 6.55, 6.75, 6.60.

GEORGES DUHAMEL.

Pokój zegarowy.

2 Tłom. z francuskiego

Marji Bogdaniówej.

Do przytułku prowadziła długa ulica powoli dźwigająca się w górę. Szedłem zawsze z matką, trochę zatrzymując się w tyle. Z drzew spadało mnóstwo motyli nawpół odrętwiałych, wilgotnych i białych jak śnieg. Były tak liczne, że spadały obficie na mnie, co mi sprawiało żywy wstręt. Droga powoli wyłaniała się z doliny, przez którą wiodła początkowo, drzewa stawały się coraz rzadsze, a w końcu sam gościniec pusty i nagi wiódł do wrót przytułku.

Były to koszary kilkupiętrowe z jednego bloku bez skrzydeł bocznych. Dodatkowe pawilony budowane następnie w miarę potrzeby, grupowały się w jego cieniu jak kurczęta koło kwoki. Obszerny ogród, okolony ciernistym żywopłotem otaczał te budynki. Za zakładem ciągnęła się równina piaszczysta, sucha, bez skrawka lasku na całym horyzoncie. O takiej ziemi jest u nas przysłowie: gdzie rośnie dziewanna, nie ma posagu panna.

* * *

Gdy docieraliśmy rankiem do przytułku, na tarczy wielkiego zegara widniejącego w oprawie strychowego okienka, pod samym szczytem gmachu, szarzała zawsze siódma godzina. Zegar ten był umieszczony w tem miejscu od pierwszej chwili zbudowania zakładu. Ogromne czarne igły na kredowo białej tarczy, widne były zdaleka. Tak więc na fasadzie gmachu widniał symbol czasu, który gładzi wszelkie ambicje.

Mijaliśmy kuchnie i refektarz. Zewsząd dochodził zmieszany gwar. To rozbrzmiewały głosy starców, ledwo zbudzonych, znęconych zapachem kawy, ku któremu spieszyli, jak muchy ku światłu.

Matka moja kierowała się ku pralni i zaraz brała się do roboty, przy pomocy dwóch wiedźm mniej niedołężnych niż inne i przy pomocy służącej Leokadyi.

Pralnia była umieszczona w kącie zakładu, pośród leszczynowego, zapylonego gaiku, pożeranego co roku przez czerwone gąsiennice, który jednak usiłował w ciągu pełnego lata pokryć się znowu zielonością. — Woda spływała z blaszanego rezerwoaru, umieszczonego wysoko, do napełniania którego używano ślepego konia. Biedne zwierzę dreptało całemi godzinami koło niewielkiej studni, z której dobiegał zgrzyt ukrytych mechanizmów. Nigdy nie mogłem długo wytrzymać w tej pralni, zapach jej bowiem zbyt mnie drażnił. Błąkałem się więc po ogrodzie, lub wśród zabudowań, gdzie mnie tolerowano.

Starcy, w poszukiwaniu skąpego cienia, rozpraszali się wśród uliczek, wysadzanych strzyżonemi lipami. Te gromadki przypominały zdaleka widok mrowiska, mrowiska, paralitycznego, którego członkowie poruszają się z niezmierną powolnością.

Najczęściej przebiegałem ogród warzywny i owocowy w poszukiwaniu ogrodnika Karola, którego towarzystwo bardzo lubiłem. Do służby w przytułku zgodził się on, jako młody jeszcze chłopiec, dziś zaś prześcigał wiekiem większą część pensionarjuszy. Mimo to nie chciał zrezygnować ze swych obowiązków, w których spełnianie napawało go usprawiedliwioną dumą.

— Praca nikogo nie zabija, lubił mawiać, ja przecie żyję dotąd.

Istotnie był połamany jak krzywa gałąź, lecz silny i uparty. O starcach z przytułku mówił: „ci starzy“ i nie znosił by o nim użyto słowa „starzec“ — pracował przecie!

Widok jego przywodził mi na myśl stary dąb, pokryty zielenią, żywotny i silny, sterczący samotnie wśród drzew, strzaskanych piorunem. Widok ten był dla mnie umocnieniem i rozpraszał przygnębienie, oraz melancholię, jakiemi napawał mnie zawsze pobyt w tym domu.

Szedłem nieraz za nim krok w krok, wśród pokosów siana, on zaś dzierżył kosę w ręku z taką powagą i majestatem, że stawał się podobnym do symbolu czasu szerzącego zniszczenie wśród ludzi.

Zatrzymał się chwilami i ocierając pot z czoła, wypowiadał zdanie skromne i proste jak pęd leszczynowy.

— Rosa już obeschła, trawa robi się łykowata. Do kośby to trzeba rano wstawać!

Czasem zaś dumny z bogactw, które wydzierał z łona tej ziemi niewdzięcznej — mówił:

— O! jak to rośnie gęsto! Gdyby talerz położyć na wierzchu, utrzymałby się na czubkach traw.

Siedziałem nieraz w cieniu wierzby i przyglądałem się Karolowi, splatającemu koszyk z łoziny, lub przesadzającemu doniczki geranium. Nogi jego były wtedy podobne do kłębu korzeni, ciągnących soki z ziemi. — Miał wielkie czerwone ręce bardzo zręczne. Czułem się zawsze upokorzon, ilekroć porównałem z niemi moje uczniowskie palce, słabe, choć zaniedbane. Na progu śmierci był tak radosny, tak wesoły! Wstydziłem się poprostu wobec niego — ja, tak już znużony, choć nic jeszcze nie zrobiłem w życiu. Rozmyślałem o tem wszystkiem ziewając i pokaśłując. Karol wówczas spoglądał na mnie nie bez złośliwości.

— Antoś! Połknąłeś komara, co? Naści szczyptę!

Rozcierał w zagłębieniu dłoni szczyptę tabaki z kasztanów indyjskich. Kichałem po dwadzieścia razy, a on śmiał się i dowodził, że to mi zaraz ulży.

Przytułek znajdował się pod zarządem kilku zakonnic. Tu i tam migały nieustannie ich ciemne suknie i białe kornety o sinie ich ciemne suknie i białe kornety o siwysiłków pogodzenia reguły zakonnej z wymaganiami pracy w zakładzie. Były niejako rozerwane między Boga i świat, i między te dwa obowiązki dzieliły czas.

Jedna z nich była istotą zupełnie wyjątkową. Nazywała się Matka Joanna Boża. Wieśniaczka z pochodzenia, mała, okrągła, bardzo stara, — była może jedną ze szlachetniejszych dusz, jakie dano mi było poznać. Znała mnie jeszcze bardzo maleńkim i ciągle traktowała jako smarkacza, o co się nie myślałem obrażać, bo w zwiędłej twarzy matki Joanny Bożej, błyszczało spojrzenie tak dziecięce, tak tkliwe, że blask jego rozjaśniał mi serce. Ruch jej krótkich nóg pod gęsto namarszczoną suknią był niemal niewidocznym i czynił ją podobną do dużej zabawki mechanicznej. Podchodziła prosto do mnie, zatrzymywała się nagle, spoglądała z tym cudnie radosnym uśmiechem, a potem odczepiając pęk kluczy, które dzwoniły jej u paska, wyliczała mi ich cele, urozmaicając przemowę obfitemi i zabawnemi uwagami.

— To jest klucz od kaplicy. Nie sprzątnęłam jej jeszcze dzisiaj... To dopiero warjatka ze mnie! Ten klucz, Antosiu, otwiera pokój zegarowy, a ten droguerję. Chodź, pomożesz mi myć butelki; umyjemy je sodą, bo w przeciwnym razie zachowują nieprzyjemny zapach. Zostaw tę książkę i tak dosyć się naczytasz djabłu na pożytek.

Szedłem więc płukać butelki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca w zastępstwie Polskiej Spółki [illegible] — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.